

## **Świętość w małości według Św. Teresy od Dzieciątka Jezus**

Jedną z największych świętych czasów nowożytnych jest ogłoszona 19 października 1997 r. Doktorem Kościoła św. Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza. Jej geniusz polegał na tym, że odkryła na nowo dawną prawdę o dziecięctwie duchowym każdego ochrzczonego, która stoi w centrum chrześcijaństwa. Droga jej świętości – jak mówił Jan Paweł II – jest jednocześnie potwierdzeniem i odnowieniem prawdy najbardziej podstawowej, najbardziej powszechnej. Jakaż w istocie prawda posłannictwa ewangelicznego jest bardziej podstawowa i powszechna niż ta, że Bóg jest naszym Ojcem, a my Jego dziećmi?<sup>1</sup>. Prawda ta oczarowała i zachwycała św. Teresę, stając się fundamentem jej duchowości.

Podczas gdy duchowość pierwotna uległa komplikacji poprzez położenie akcentu na praktyki pokutne i ściśle przestrzeganie wielkiej liczby przepisów, często kosztem istotnej pobożności, prosta karmelitanka z Lisieux szuka drogi prostszej i krótszej do osiągnięcia ideału doskonałości. Pragnąc stać się świętą, nie zaprzestaje poszukiwać drogi sobie właściwej, na której zrealizuje to „nieskończone” pragnienie.



Fot. 1. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus

Źródło: Archiwum OO. Paulinów.

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona 2 czerwca 1980 r. w Lisieux*, [w:] *Św. Teresa od Dzieciątka Jezus* (1997, 6).

## Geneza drogi dziecięctwa duchowego

Jedną z wielkich pokus, które zagrażają naszej wierności Ewangelii, jest zniechęcenie. Życie osobiste, rodzinne, zawodowe czy apostołskie niesie ze sobą próby i niepowodzenia. Owoce naszych wysiłków pojawiają się późno, więc i wysiłki słabną. Niejednokrotnie przychodzi pokusa, by zamknąć się w sobie. Powtarzamy za św. Pawłem: *Nie czynię dobra, które chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę... Któż mnie wyzwoli?\** Paweł znalazł jednak odpowiedź: „Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa!” (Rz 7, 19-25).

Teresa doszła do tego samego wniosku. Ona, która dawniej pragnęła „wywalczyć świętość ostrzem miecza”, po pięciu latach życia w klasztorze składa broń, a raczej zmienia taktykę. Świadoma swej nieuchronnej słabości, widzi że im bardziej Boga się kocha, tym bardziej staje się On godzien naszej miłości. Rozumie, że polegając wyłącznie na sobie, nigdy nie będzie w stanie dać odpowiedzi, w pełni godnej Boga.

Odkrywając wielką prawdę o sobie samej, doświadczyła swojej bezradności i radykalnej ograniczoności w spełnianiu wielkich czynów, na które świetlane przykłady różnych świętych wskazywały. Doświadczyła swej małości i słabości, przyznając jednocześnie, że nie jest w stanie jak ci wielcy herosowie Boży dokonywać rzeczy wielkich. Stała się bezradna jak dziecko wobec wielkości i wspaniałości życia świętych. *...kiedy porównuję się ze świętymi, stwierdzam nieustannie, że między nami jest ta sama różnica, jak między niebotyczną górą, a zagubionym ziarnkiem piasku, deptanym stopami przechodniów. Lecz zamiast zniechęcać się, mówię sobie: Dobry Bóg nie dawałby mi pragnień nierealnych, więc pomimo że jestem tak mała, mogę dążyć do świętości. Niepodobna mi stać się wielką, powinnam więc znosić się taką, jaką jestem, ze wszystkimi swymi niedoskonałościami; chcę jednak znaleźć sposób dostania się do Nieba, jakąś małą drogę, bardzo prostą i bardzo krótką, małą drogę zupełnie nową. Żyjemy w wieku wynalazków, nie ma już potrzeby wchodzić na górę po stopniach schodów; u ludzi bogatych z powodzeniem zastępuje je winda. Otóż i ja chciałabym znaleźć taką windę, która by mnie uniosła aż do Jezusa, bo jestem zbyt mała, by wstępować po stromych stopniach doskonałości”. [...] „Windę, która mnie uniesie aż do Nieba, są Twoje ramiona, o Jezu! a do tego nie potrzebuję wzrastać, przeciwnie, powinnam zostać małą, stawać się coraz mniejszą<sup>2</sup>.*

Musiało to być rzeczywiście autentyczne i głębokie doświadczenie swej niewystarczalności i słabości, skoro użyła tak jaskrawej metafory.

W swej niemocy zaczyna poszukiwać więc drogi, na której mogłaby zrealizować te nieposkromione, przerastające jej siły pragnienia. *Niepodobna mi stać się wielką [...]; chcę jednak znaleźć sposób dostania się do Nieba, jakąś małą drogę, bardzo prostą i bardzo krótką, małą drogę zupełnie nową<sup>3</sup>.* Charakterystyczne jest to jej pragnienie zrealizowania autentycznej wielkości w prawdzie. Wie, że nie jej drogę stanowią strome schody doskonałości. Szuka zatem mozolnie czegoś innego, innej, całkiem nowej ścieżki prowadzącej do Nieba.

<sup>2</sup> Rękopis C, 2 v - 3 r. W Rękopisach podano numer folio oraz recto (r) lub verso (v).

<sup>3</sup> Rękopis C, 2 v.

Inspiracją dla odnalezienia sobie przeznaczonej drogi staje się winda – nowy wynalazek. Po cóż wspinać się w trudzie i mozołe po schodach, skoro można spokojnie osiągnąć tę samą wysokość używając windy – rozumuje Teresa. Jej pragnieniem staje się znalezienie takiej windy, która poniesie ją aż do Jezusa, aż do Nieba. Problem pozostaje jednak nadal nierozwiązany. Otrzymała natchnienie, ale jeszcze nie rozwiązanie. Sięga zatem po Pismo święte ażeby odnaleźć ukryte przed nią znaczenie tego prostego symbolu. Otwiera natchnioną księgę i czyta słowa, które wyjaśniają jego znaczenie: *Jeżeli kto jest maluczki, niech przyjdzie do mnie* (Prz 9, 4). W radości woła, iż znalazła wreszcie to, czego z taką wytrwałością szukała. Nie przestaje jednak pytać, co Bóg uczyni maluczkiemu, kiedy ten odpowie na Jego wezwanie. Szukając dalej, odnajduje w Księdze Izajasza następujące słowa Boga skierowane do narodu wybranego: *Jak matka pieści swe dziecko, tak ja was pocieszać będę, przy piersiach was poniosę i będę was kołysał na mych kolanach* (Iz 66, 13. 12). Słowa te stały się fundamentem „małej drogi”, „drogi dziecięctwa duchowego”. Bóg porównał siebie do najczulszej matki, która pieści i kołysze na kolanach dziecko, ale właśnie dziecko, a nie dorosłą osobę. *O! nigdy jeszcze słowa czulsze, o bardziej melodyjnym brzmieniu nie rozweseliły mej duszy; windą, która mnie uniesie aż do Nieba, są Twoje ramiona, o Jezu! A do tego nie potrzebuję wzrastać, przeciwnie, powinnam zostać małą, stawać się coraz mniejszą*<sup>4</sup>. Droga dziecięctwa została odkryta, mała droga ujawniła swą prostotę i piękno przed Teresą.

Dopełnieniem tej inspiracji biblijnej pozostaje obraz zaczerpnięty ze stosunków międzyludzkich, a dokładniej z relacji dziecka i rodziców. Stosunek dziecka do rodziców jest najczulszy i wyraża bezwzględną ufność oraz wielki ładunek uczuć. Motyw dziecka i dobrego ojca pojawiać się będzie bardzo często w pismach św. Teresy, a uzupełniany będzie tylko naświetlaniem nowych aspektów, które wydają się jej ważne dla zrozumienia jakiegoś zagadnienia czy zachowania. *Spodobało się Jezusowi – pisze mała Święta – wskazać mi jedyną drogę, która wiedzie w sam Boski żar; tą drogą jest zaufanie małego dziecka, które bez obawy zasypia w ramionach swego Ojca...*<sup>5</sup>. Musiała głęboko poznać miłość Ojca Niebieskiego, dogłębnie wczytać się w jej logikę, skoro doszła do wniosku, że jest On bardziej czuły niż matka, która przecież jest tak wrażliwa na każdą niedelikatność wobec dziecka.

Przeżycie szóstej rocznicy złożenia profesji (8 września 1890 r.) jeszcze bardziej wprowadzają nas w charyzmat „małej drogi”. Teresa przeżywała od nowa całkowitość swego oddania się Chrystusowi: być Oblubienicą Chrystusa i matką dusz, być wojownikiem, kapłanem, doktorem, męczennikiem. Te pragnienia nie mogły stać

<sup>4</sup> Rękopis C, 3 r.

<sup>5</sup> Rękopis B, 1 r. Idee dziecięctwa ukazała jaśniej, kiedy – oglądając pewnego razu obrazek przedstawiający Jezusa z dwójkiem dzieci, z których jedno siedziało Mu na kolanach, drugie zaś stało obok i całowało w rękę – powiedziała: *Ja jestem tym mniejszym, które wdrapało się na kolana Jezusa, wyciąga nóżkę, podnosi głowę i przytula się bez lęku. To drugie dziecko mniej mi się podoba. Stoi, jakby było dorosłym; coś mu powiedziano [...] wie, że winno okazywać Jezusowi szacunek.* – ŻŻ 05.07 (Żółty zeszyt. Ostatnie rozmowy św. Teresy od Dzieciątka Jezus zebrane przez Matkę Agnieszkę od Jezus 1977, 54). Po skrócie podano dzień i miesiąc wypowiedzi.

się rzeczywistością w sensie dosłownym, ale lektura 12. i 13. rozdziału Pierwszego Listu do Koryntian przekonała ją, że wszystkie nawet najdoskonalsze dzieła są niczym bez miłości. *Zrozumiałam, że miłość zamyka w sobie wszystkie powołania, że miłość jest wszystkim, obejmuje wszystkie czasy i wszystkie miejsca... Jednym słowem – jest wieczna! [...] nareszcie odnalazłam moje powołanie [...]. W Sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością*<sup>6</sup>. Świadomość swej małości, porównywanej do dziecka, nie onieśmiela Teresy. Przeciwnie, odwołuje się do świętych nieba i miłości Miłosiernej Boga, aby dzięki temu wsparciu wszystkie prozaiczne czynności „małego dziecka, jego rzucanie kwiatów przed tron Boga, nabierało rangi czynów miłości: [...] rzucanie kwiatów, to znaczy, że nie opuszczę żadnej okazji do ofiary, choćby najmniejszej, żadnego spojrzenia, żadnego słowa, wykorzystam najdrobniejsze nawet czyny, by je pełnić z miłości. Chcę cierpieć z miłości i cieszyć się z miłości<sup>7</sup>.

Pragnienie tej duchowej wielkości ma znamiona szaleństwa, ale Teresa powie: *Moim szaleństwem jest ufność*, że wzlecę „[...] ku słońcu Miłości na skrzydłach samego Boskiego Orła<sup>8</sup>. I właśnie to jest jej przesłanie dla wszystkich „małych dusz”.

### Istota charyzmatu „małej drogi dziecięctwa duchowego”

Przebyta droga duchowych przeżyć św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, Doktora Kościoła doprowadziła nas do odkrycia przez nią „małej drogi zupełnie nowej”, która w powszechnej świadomości znana jest jako „mała droga dziecięctwa duchowego”. Nadszedł już czas, by postawić teraz pytanie, na czym polega istota tego charyzmatu?

Bardzo łatwo można popełnić pomyłkę, jeśli symbol „małego kwiatka”, „małego ptaszka”, „małego dziecka” i „windy” będzie się rozumiało w oderwaniu od całości doświadczeń duchowych i całości nauki św. Teresy Małej – Doktora Kościoła. Użyta przez Nią symbolika małości nie oznacza bowiem przeciętności, a symbol windy – bierności w działaniach. Życie i nauka tej Świętej dowodzą zupełnie czegoś innego. Jej wybór „wszystkiego” już w dzieciństwie, potwierdzany potem w odniesieniu do doskonałości i świętości; jej pragnienie bycia Oblubienicą Chrystusa i matką dusz, wojownikiem w sprawie Chrystusa, kapłanem, misjonarzem, doktorem i męczennikiem scalającym wszystkie męczeństwa; jej ustawiczna tęsknota za tym, co wielkie i piękne, za tym, co nie przemija z czasem, lecz ma zapewnioną wieczną trwałość, przekonują, że ta odcięta od świata Karmelitanka, była w pragnieniach człowiekiem wielkich działań. Jej odkrycie tajemnicy Mistycznego Ciała z różnymi członkami oraz odkrycie prawdy, że wszelkie działania tych członków o tyle mają wartość, o ile są wyrazem miłości i uznanie, że jej powołaniem odtąd będzie bycie Miłością w Sercu Kościoła przekonują, że ta ukryta wtedy przed światem zakonnica sięgała po szczyty wielkości

<sup>6</sup> Rękopis B, 3 v.

<sup>7</sup> Rękopis B, 4 v.

<sup>8</sup> Rękopis B, 5 v.

duchowej, szczyty chrześcijańskiej doskonałości i świętości. Urzeczywistniała te szczyty, doskonałość i świętość nie przez bierność oraz inercję duchową, lecz przez najdoskonalsze działanie, którym jest czyn miłości. Zróżnicowanie chwały świętych w niebie i wielu typów świętości rodziło w jej umyśle problem, ale piękno wszystkich kwiatów i pełnia naparstka oraz szklanki przekonały ją o różnych drogach i różnych sposobach uobecniania się świętości Boga w człowieku oraz radości z otrzymanego piękna i pełni, zgodnie z naturą oraz możliwościami każdego.

Charyzmatu „małej drogi zupełnie nowej”, czy „małej drogi dziecięctwa duchowego” nie można więc łączyć ani z przeciętnością, ani z inercją, czy biernością duchową. Jak należy jednak rozumieć ustawiczne uważanie się przez Świętą za dziecko, za małą? Czy nie jest to orientowanie drogi chrześcijańskiej doskonałości i świętości na bezdroża infantylizmu duchowego, który stanowi o karykaturalności duchowego życia? Czy ta małość i liczenie na ramiona Ojca, które uniosą ku górze, czy skrzydła orła, albo duchową winę, która zwalnia z obowiązku wspinania się po stopniach ku górze jeszcze raz nie stawiają nam problemu bierności duchowej? Wnikliwa lektura *Dziejów duszy* nie upoważnia do takiej interpretacji. Prowadzi ona natomiast do zdumienia, że ta mała jeszcze dziewczyna, a następnie młoda zakonnica, odkryła już głębię teologicznej prawdy o absolutnej transcendencji Boga w stosunku do stworzenia i absolutną niewystarczalność człowieka w dziedzinie realizacji powołania go przez Boga; do udziału w Jego życiu, doskonałości i świętości; do udziału w uszczęśliwiającej komunii miłości w niebie. Św. Jan od Krzyża, którego Ona czytała, głosił tę prawdę w terminologii teologa, że istnieje całkowita dysproporcja między naturalnymi możliwościami człowieka, a jego powołaniem do zjednoczenia z Bogiem; że tę przepaść pokonuje się przez wiarę nadprzyrodzoną, która jest środkiem proporcjonalnym do zjednoczenia z Bogiem<sup>9</sup>. Natomiast Ona rozumiała tę prawdę przez doświadczenie tej przepaści, jaka istnieje między jej wielkimi pragnieniami a jej ludzką niemocą. Wyrażała konieczność znalezienia proporcjonalnego środka, dzięki któremu, mimo doświadczanej małości, a nawet dzięki tej małości uznanej i przyjętej, jej pragnienia i pragnienia dusz jej podobnych, mogą być zaspokojone. Zrozumiała, że powołanie do doskonałości i świętości, które przerasta ludzkie możliwości, jest realizowalne, pod warunkiem uznania tej małości, tej niemocy i otwarcia się na Bożą łaskę, na ramiona dobrego Ojca niebieskiego, na orle skrzydła Syna Bożego, na winę Ducha Świętego.

Odpowiednikiem zrozumienia opisywanej przez Teresę małości, dziecięctwa i wynikającej z tego niemocy, jest zaufanie Bogu. Jest wręcz heroiczne zawierzenie, wbrew wszelkim przejawom słabości: „Moim szaleństwem jest ufność”<sup>10</sup>. To właśnie z tego doświadczenia rodziło się też odkrycie tajemnicy Bożego Miłosierdzia jako przymiotu Boga, który najbardziej objawia Boga, a nawet pozwala doskonale rozumieć Bożą sprawiedliwość. Tu zrodził się *Akt ofiarowania się Miłości Miłosiernej Boga* za innych<sup>11</sup>.

Nie wolno więc kojarzyć charyzmatu „małej drogi zupełnie nowej”, czy charyzmatu

<sup>9</sup> Por. K. Wojtyła (1990, 37).

<sup>10</sup> *Rękopis B*, 5 v.

„małej drogi dziecięctwa duchowego” ani z przeciętniactwem, ani z inercją duchową, ani też z duchowym infantylizmem. Charyzmat ten polega bowiem na doświadczeniu prawdy o Bogu i człowieku, na doświadczeniu darmości ludzkiego bytu. Jeszcze bardziej polega na darmości powołania do życia nadprzyrodzonego, do doskonałości i świętości. Polega na wyposażeniu do jego realizacji oraz na otwarciu się w postawie dziecięcej na przyjęcie daru i uczynieniu wszystkiego, do czego ten dar konkretnie zapodmiotowiony uzdalnia, a także uczynieniu ze swego życia daru miłości Boga i ludzi, a nawet można powiedzieć: miłości Boga w miłowaniu ludzi. Świadczy o tym szczególnie *Rękopis C*, opisujący Nowe Przykazanie miłości w życiu praktycznym Świętej w klasztorze.

Postawa dziecięctwa duchowego oznacza tu trwanie w takiej świadomości, otwartości i gotowości przyjmowania daru z wdzięcznością i działanie jego mocą oraz zawierzenie, że Miłosierna miłość Boga zdolna jest, niezależnie od naszej niemocy, małości, a nawet grzechu, przeprowadzić, a wręcz unieść nas ku szczytom tej doskonałości i świętości, którą Bóg dla nas przewidział i do której nas powołał. To prawda, że Mała Teresa nie odwołała się w formułowaniu swego odkrycia „małej drogi zupełnie nowej” do słów Chrystusa: *Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego* (Łk 18, 17), ale nie ulega wątpliwości, że charyzmat „małej drogi dziecięctwa duchowego” jest w tych słowach zawarty.

Teresa rozumie, że tylko Bóg może uświęcić człowieka. Człowiek powinien przyzwolić Bogu na to uświęcenie. W dziele formacji duchowej człowiek ma być współpracownikiem Boga, który wyprowadza z wszelkich duchowych kryzysów. Tutaj trzeba z cierpliwością znosić to, czego nie można zmienić własnymi siłami, nie zniechęcając się trudnościami. Albowiem rzeczywistość naszego spotkania z Bogiem wyznaczają z jednej strony nasza małość i ubóstwo, a z drugiej – miłosierdzie Boga.

Teresa znalazła drogę, na której świętość Boga staje się świętością człowieka. Powie o niej na łożu śmierci, że *...polega na usposobieniu serca, które sprawia, że jesteśmy małymi i pokornymi w objęciach Boga, uznającymi swą słabość i ufającymi do zuchwalstwa Jego dobroci ojcowskiej*<sup>12</sup>. Iść małą drogą *...to uznawać swoją nicość, oczekiwać wszystkiego od Boga, jak małe dziecię oczekuje wszystkiego od ojca, niczym się nie kłopotać, nie gromadzić mienia*<sup>13</sup>.

*Świętość nie jest w tej lub owej praktyce, polega ona na usposobieniu serca, które sprawia, że jesteśmy małymi i pokornymi w objęciach Boga, uznającymi swą słabość i ufającymi do zuchwalstwa Jego dobroci ojcowskiej*<sup>14</sup>.

Mała droga nie polega tylko na uznaniu własnej małości względem Boga, jak i też nie polega na uznaniu nieograniczonej Miłości Miłosiernej Boga, zdolnej zaspokoić wszystkie pragnienia człowieka, co łatwo prowadzi do fałszywej mistyki.

<sup>11</sup> Por. *Rękopis A*, 83 r - 84 v.

<sup>12</sup> NV, 3 sierpnia. *Novissima Verba. Ostatnie rozmowy św. Teresy od Dzieciątka Jezus* (1971). Po skrócie podano dzień i miesiąc wypowiedzi.

<sup>13</sup> NV, 6 sierpnia.

Mała droga jest iskrą nadziei, która przeskakuje z ogromnych aspiracji ludzkiego nic na Boga, który pragnie napełniać ludzkie ubóstwo swoim bogactwem: ...*aby Miłość była w pełni zaspokojona, musi się zniżyć, zniżyć aż do głębin nicości i tę nicość przemienić w ogień...*<sup>15</sup>. W takim układzie mała droga jest wypełnieniem się Ewangelii<sup>16</sup>.

Kończąc naszą refleksję nad fenomenem charyzmatu św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, Doktora Kościoła, mamy świadomość, że dotknęliśmy tajemnicy Boga, który „dziwny jest w świętych swoich”. Paradoks tej Świętej polega na tym, że cały czas uważała się za małą, a została uznana Doktorem Kościoła; że widziała siebie unoszoną do wielkości, doskonałości i świętości na ramionach Ojca, orlich skrzydłach Syna i windą Ducha Świętego, a jednocześnie doświadczała bezgranicznych cierpień; że zamknęła się za klasztorną furtą Karmelu, a zaraz po śmierci zdobyła światową sławę i już w 1923 r. została beatyfikowana, a w 1925 r. kanonizowana; że nie udało się jej wyjechać nawet do karmelitańskiego ośrodka na misje, a Pius XI ogłosił Ją 14 grudnia 1927 r. główną Patronką Misji; że Ona, zdawać by się mogło, należąca do świata, który minął, zostaje ogłoszona przez Jana Pawła II Doktorem Kościoła, młodzież zebrana z całego świata w Paryżu przyjmuje z nieopisywalnym entuzjazmem.

Rzeczywiście święci się nie starzeją. Mówił o tym Jan Paweł II 2 czerwca 1980 r. w homilii przed bazyliką św. Teresy w Lisieux: *Niech mi wolno będzie zauważyć, że święci praktycznie nie starzeją się nigdy, nie ulegają nigdy «przedawnieniu». Są stale świadkami młodości Kościoła. Nie stają się nigdy osobami należącymi do przeszłości, mężczyznami i kobietami należącymi do „wczoraj”. Przeciwnie, są zawsze mężczyznami i kobietami „jutra”, ludźmi przyszłości ewangelicznej człowieka i Kościoła, świadkami „świata przyszłego”*<sup>17</sup>.

Przedziwnie potwierdziło się to w charyzmacie „Małej Świętej” z Lisieux, dzięki któremu szczególnej barwy nabiera nauka Soboru Watykańskiego II o powszechnym powołaniu do świętości, dzięki któremu łatwiej nam wszystkim zrozumieć, że nawet najpospolitsze nasze czyny mogą być heroizmem urzeczywistniającym nasze tęsknoty za wielkością, za doskonałością, za świętością i szczęściem, jeśli zostaną zamienione w funkcję miłowania Boga i człowieka, jeśli staną się „małymi kwiatami” miłości, składanymi u stóp tronu Boga i u stóp człowieka w potrzebie, czyli każdego napotkanego człowieka, zgodnie z Nowym Przykazaniem Miłości.

Podsumowując należy stwierdzić, że mała droga dziecięctwa duchowego zrodziła

---

<sup>14</sup> NV, 3 sierpnia.

<sup>15</sup> Rękopis B, 3 v.

<sup>16</sup> Por. R. Laurentin (1972, 103).

<sup>17</sup> Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona 2 czerwca 1980 roku w Lisieux*, [w:] Św. Teresa od Dzieciątka Jezus (1997, 5-6).

olbrzyma wiary i tytana ducha. Św. Teresa ukazała prostą i krótką drogę osiągnięcia doskonałości. Nie oznacza to, że była to droga infantylizmu i dziecinnej lekkomyślności. To, co przyjęła od dziecka to bezgraniczne zaufanie Jezusowi; oderwanie od świata, siebie i innych ludzi, czyli ubóstwo duchowe, które uznając swoją słabość zdawało się całkowicie na miłosiernego Ojca; miłość, która przenikała właściwie każde jej działanie. Cnoty te rozwinęła w sposób doskonały. Siłę woli, wytrwałość, cierpliwość posiadała również w stopniu doskonałym, a są to przecież cechy ludzi dorosłych, ludzi dojrzałych. Mała droga dziecięctwa duchowego jest drogą twardą i wymagającą, drogą trudów i walki, lecz z tą wspaniałą i żywą świadomością dziecięctwa duchowego, które daje pewność, że Jezus nie pozostawia człowieka samego, jest zawsze przy nim obecny i w nim działa. Po prostu kocha swoje dziecko.

### Źródła

*Ostatnie rozmowy św. Teresy od Dzieciątka Jezus*, [w:] *Pisma*, t. 1 i 2, 1971, Wyd. OO. Karmelitów Bosych, Kraków.

*Teresa od Dzieciątka Jezus*, 1971, *Pisma*, t. 1 i 2, autoryzowany przekład z francuskiego, Kraków.

*Św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Dzieje duszy*, 1997, Wyd. OO. Karmelitów Bosych, Kraków.

*Św. Teresa z Lisieux*, *Pisma*, 1973, Wyd. OO. Karmelitów Bosych, Kraków.

*Żółty zeszyt. Ostatnie rozmowy św. Teresy od Dzieciątka Jezus zebrane przez Matkę Agnieszkę od Jezusa*, 1977, PAX, Warszawa.

### Literatura

Combes A., 1949, *Introduzione alla spiritualità di S. Teresa del Bambino Gesù*, Firenze.

Gaucher G., 1995, *Dzieje życia, Święta Teresa z Lisieux*, Wyd. OO. Karmelitów Bosych, Kraków.

Lafrance J., 1996, *Miłość moim powołaniem. Droga duchowa św. Teresy z Lisieux*, Wyd. OO. Karmelitów Bosych, Kraków.

Laurentin R., 1972, *Iniziazione alla vera Teresa di Lisieux*, Brescia.

De Meester C. 1995, *La dynamique de la confiance*, De Meester, Paris.

### Opracowania

Garrigou-Lagrange R., 1998, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, t. 2., Wyd. OO. Franciszkanów, Niepokalanów.

Thils G., 1960, *Santidad cristiana*, Salamanca.

Wojtyła K., 1950, *Zagadnienie wiary w dziełach św. Jana od Krzyża*, Ateneum Kapł., Kraków.



## **Sanctity in littleness according to Saint Theresa from Baby Jesus**

### **Summary**

Theresa understood, that only God is able to sanctify a man. This man should agree to God for this sanctification. In work of spiritual formation a human has to be a partner of God, who is leading out of all spiritual crisis's. Here, at this situation, it's necessary with being patient, put up with that it isn't possible to change, using our own strength, without discouragement of difficulties. Although, reality of our meeting with God is pointing out of one side - our littleness and poverty, and other side - God's mercy.

Theresa found the way, where God's sanctity is becoming human's sanctification. She told about that when she was dying: *"Sanctity is not that or other practice, but it depends on disposition of our heart, that cause we are small and humble in God's arms, recognizing our weakness and trusting into impudence to His father's kindness"* (NV, 3<sup>rd</sup> August). Going through this small way *"...it mean's to accept own nihility, waiting for everything from God, as a small child is waiting for everything from his father, without being worried about something, to not make an accumulation of properties"* (NV, 6<sup>th</sup> August).

*Small way* not depends only on recognition of own littleness in relation to God, or even it not depend on recognition of infinite Merciful God's Love, which is able to satisfy all human desires, that is very easy to move into false mystic. *Small way* is spark of hope, that is leaping from huge human aspiration of *nothing* to God who wants to fill up human poverty by His own fortune: *"...that Love might be satisfied, it has to humble oneself, humble oneself till the deepness of the nihility and that nihility it has to change into the fire"* (MS B, 3v). In this case *small way* is a fulfillment of the Gospel.

Translated by

author

O. Samuel Karwacki  
OSPPE  
Wyższe Seminarium Duchowne  
Zakonu Ojców Paulinów  
Kraków-Skałka

